

MARIAN ŻYDEK

ur. 1933; Wojcieszyn



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt "Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność", Lublin, wojsko, praca w kopalni, warunki pracy

Warunki pracy w kopalni

Jeśli chodzi o wojsko, to było tak, że zabierali, od [19]49 [roku] się zaczęło, do [1959]. [Przez] te lata młodość była dyskryminowana. Zabierali synów „kułaków” - jak to nazywali kiedyś tych bogatych gospodarzy, rodziny, które były podkreślone grubą kreską, że są przeciw komunizmowi. Na przykład, ojciec był piłsudczykiem, walczył w [19]20 roku przeciw Bolszewikom, [którzy] napadli na Polskę, [albo] w partyzantce ktoś był, tak jak u mnie bracia. Później myśmy za to mieli taką „nagrodę”, żeby pójść do kopalni.

Byłem 27 miesięcy w kopalni węgla, codziennie praca pod ziemią. [Inni] byli w kopalniach uranu na Dolnym Śląsku. Oni jednorazowo dostali odszkodowanie, nie pamiętam już ile złotych. Najczęściej, to wszyscy się wykańczali po tym uranie. Także to nie było nic przyjemnego, bo rano - pobudka, gimnastyka, śniadanie i do łaźni, tam gdzie mieliśmy ubrania robocze, przebrać się, mundur zostawić na łańcuchu - wyciągało się [go] do góry, na kłódkę zamykało, no i [szło] na dół.

W czasie mojej służby [przez] 27 miesięcy, zginęło pięciu z nas. A tych rozmaitych rannych, to było dużo więcej, bo [były] wypadki. To jest nie do uniknięcia. Jeżeli jest chodnik wysokości 2,5-3m, tak jak w tej kopalni [w której] byłem, to jest takie ciśnienie z zewnątrz ziemi, że nie wiadomo kiedy [się wali]. Były też kopalnie [w których] 80 cm [wysokości było], na kolanach musieli wędrować. Zabudowane było, takie grube stemple przy ścianie stały i belka w poprzek, ale jak przyjdzie ciśnienie - tąpnięcie się to nazywa, to lampki karbidowe gasną i się wali. Najczęściej był już sygnał i [dopiero] opadnięcie. Ktoś się znajdował właśnie w miejscu [opadnięcia], albo gaz się pokazał, to różnie [z nim] było. Był gaz w kopalni Barbara-Wyzwolenie, chyba w [19]54 roku, bo ja byłem [19]53-55 [rok]. Dużo tam zginęło górników. Jak uciekali, to było takie rozporządzenie, żeby zamurować, żeby ten gaz się dalej nie ulatniał. Później już tylko szczeliny były, jeszcze [jak] tam się jakoś górnik doczołgał, to już [go] nie wypuścili, musiał zostać. To jakie [to] straszne przeżycie dla tych i dla tych.

Ja byłem na głębokość 540 m pod ziemią. Jechaliśmy pod ziemią jakieś 3 kilometry

takim malutkim pociągiem – wózkiem. Cztery osoby wchodziły do tego wózka. Ja tu, drugi kolega tu, kolanami do siebie i tak się tam jechało.

Górnicy byli, ale obrażali się na nas, dlaczego my tam. Nie wszyscy wiedzieli, że my nie ochotnicy, tylko z przymusu. Górników było [dużo], ale żołnierz, to był darmowy robotnik.

Data i miejsce nagrania	2016-05-17, Lublin
Rozmawiał/a	Anna Góra
Transkrypcja	Mateusz Czekaj
Redakcja	Aleksandra Mejnzer
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"